Rok IV. Środa dnia 8 Marca 1922 roku. Cena 20 mk. №. 55.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ś. † p.

JULJAN HOFMAN

Członek Rady Naczelnej Zw. Lud.-Nar. w Warszawie, Członek Rady Wojewódzkiej Zw. Lud. - Nar. w Kielcach, Prezes Koła Zw. Lud.-Nar. pow. Będzińskiego, Prezes Koła Zw. Lud.-Nar. w Dąbrowie,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł 5 marca r. 1922, przeżywszy lat 48.

Eksportacja zwłok nastąpi we wtorek dnia 7 marca r. b. o godz. 4 po południu z mieszkania do kościoła w Gołonogu. W środę dn. 8 marca o g. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Gołonogu. Na smutne te obrzędy zaprasza wszystkich członków i sympatyków.

Związek Ludowo-Narodowy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Projekt gabinetu koalicyjnego upadł.

Najpierw utworzenie gabinetu potem sprawa wileńska — Jeszcze nie ma porozumienia. — Konwent senjorów.

(Telegram własny „Kurjera Częst.")

WARSZAWA, 7.3 Wczoraj o godz. 2 popoł. odbyło się posiedzenie delegacji Wileńskiej. Zespół stronnictw Narodowych i Rady Ludowe zażądały wprowadzenia dodatku „w ramach konstytucji Rzeczypospolitej". Lewica (7 głosów) zapowiedziała rozmazanie sprawy po otrzymaniu odpowiedniej propozycji rządowej.

O godz. 3-ej zebrał się konwent senjorów. Marszałek zaznaczył, że nowy pomysł rozwiązania trudności, **polegających na podpisaniu przez delegację aktu rządowego** i przy równoczesnem uchwaleniu przez Sejm rezolucji, w której były by zawarte żądania wilnian **nie został przez delegację przyjęty.**

Moraczewski (P. P. S.) zaproponował, aby delegację odesłać do Wilna. Propozycja ta wywowała energiczny protest ze strony Witosa, poparty przez Zw. Lud. Nar.

Wobec braku porozumienia postanowiono **najpierw zająć się przesileniem rządowem** i przystąpić do rozwiązania. W celu porozumienia się klubów odroczono posiedzenie do godz 8 wiecz.

O godz. 8 wiecz. zebrał się konwent. Pierwszy zabrał głos Witos, **który wystąpił z projektem utworzenia gabinetu koalicyjnego,** popartego przez wszystkie stronnictwa. Program gabinetu przewidywał by załatwienie najpilniejszych spraw politycznych i ekonomicznych.

Barlicki (PPS.) oświadczył, że jego stronnictwo nie wejdzie w skład gabinetu koalicyjnego. To samo oświadczyło „Wyzwolenie." Głąbiński (Zw. Lud. Nar.) zasadniczo wyraził zgodę na koncepcję, celem udziału Zw. Lud. Nar. w gabinecie uzależnia od programu tego gabinetu, Pozostałe stronnictwa wypowiedziały się za gabinetem koalicyjnym. Wobec oświadczenia PPS., Witos stwierdza, że projekt utworzenia gabinetu koalicyjnego upadł, **wobec czego pozostaje koncepcja utworzenia rządu większości.**

Diamand (PPS.) zaznaczył, że celem utworzenia rządu większości, należy odroczyć posiedzenie, celem porozumienia się stronnictw, wobec czego posiedzenie odroczono do dziś w południe.

Sejm Wileński opuścił Warszawę

Pozostała tylko delegacja.

(Telefonem od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego").

WARSZAWA, 6.3. Prezydjum Sejmu Wileńskiego zawiadomiło marszałka Trąmpczyńskiego, że Sejm Wileński wraz z kancelarją **wyjeżdża do Wilna.** Pozostanie tylko **delegacja dla dalszych rokowań z rządem.**

Delegacja została zaproszona na konferancję do Naczelnika Państwa.

ZNOWU...

Telegram własny „Kurjera Częstochowskiego".

WARSZAWA, 7.8. „Excelsior" paryski zamieszcza wywiad swego korespondenta z Naczelnikiem Państwa, Józefem Piłsudskim. Między innemi, zapytany o siłę odporną armji sowieckiej, Piłsudski odpowiedział, że żołnierze Trockiego w razie nowego starcia z Polską nie będą zdolni do dłuższej walki, jeżeli przy pierwszym spotkaniu nie osięgną powodzenia.

Zamieszczając ten telegram dzisiejsza „Rzeczpospolita" dodaje od siebie, że trudno przypuszczać, aby tego rodzaju oświadczenie mogło wzbudzić w Europie myśl, że Polska dąży do pokoju. Uwagi takie wygłasza się wtedy tylko, gdy wojna jest nieunikniona.

Czy już nie dość tego?

Rumienić się musi dzisiaj każdy uczciwy i szczery Polak, patrzący na to, jak rząd polski rzucał pod nogi kłody i kamienie naszym braciom wileńskim, spieszącym na łono wspólnej matki-Ojczyzny. Krwawić się musi każde serce polskie z bólu i ze wstydu za to, że z urzędowych pałaców warszawskich wyciągnięto ku Wilnu nie bratnią i kochającą rękę, nie serce i miłość, lecz podstęp, upór, nieszczerość i niechęć. Takie jakieś tajemnicze moce rozpanoszyły się na najwyższych stanowiskach rządowych i poza ich plecami! Nie przygarniają ziem polskich do siebie, nie tulą ich po synowsku, lecz murem, „autonomji" odgradzają je od Macierzy i wpychają w objęcia jakiejś Litwy, Białorusi, Ukrainy...

Zamiast łączyć, stapiać, zespalać i jednoczyć, — rząd polski odłącza, oddziela, wstrzymuje i prawie odpycha, a później nazywa to polityką „jagiellońską".

Przed kilku laty, przed kilku miesiącami, a może jeszcze przed kilku tygodniami głosy ostrzegawcze, płynące z obozu narodowego, wydawały się niejednemu przesadnemi i szowinistycznemi! A dziś? Dzisiaj fakty i wydarzenia warszawskie na tle wileńskiem walą w głowę jak obuchem i rozświetlają jak błyskawice zatęchłe bagna konspiracji, działającej na szkodę Polski, na szkodę narodu polskiego, a na korzyść obcych i bezwzględnie wrogich sił. Czy świadomie, — tego nie twierdzimy. Ale w skutkach polityka obecna rządu wychodzi na korzyść Niemcom, Litwie, Żydom, Moskwie... tylko nie Polsce!

Wstyd, palący wstyd! Chciano delegację wileńską z Warszawy usunąć, urzę-

dowa agencja prasowa (Pat) ogłosiła już nawet, że delegacja odjechała, a oprócz tego wywierano na sejm wileński nacisk, aby nie przyjeżdżał do Warszawy. W ten sposób chciano odwlec połączenie Wilna z Polską i znaleźć czas na nowe intrygi.

Któż to tak kompromituje państwo i naród? Czyje ręce? Czyja polityka?

Dla obozu narodowego wydarzenia ostatnie nie są niespodzianką. Są one tylko bolesnem i strasznem potwierdzeniem tego wszystkiego, o czem nieraz mówiliśmy. Działają mianowicie przeciw Polsce siły ukryte i jawne, siły potężne, skonspirowane, które się posługują także obywatelami polskimi.

Polska powinna być państwem wielkiem, państwem opartem mocno o cztery kamienie węgielne: Gdańsk, —G. Śląsk— Wilno — Lwów. Kto zatem chce przeciw Polsce działać, ten musi naruszyć jeden z tych kamieni węgielnych. W Gdańsku i na Śląsku czuliśmy dobrze te ręce, które burzyły i podkopywały tam nasze interesy państwowe i narodowe. Gdańsk nam też odebrano, a Śląsk rozłupano na dwie połowy.

Dzisiaj wysuwają się te same ręce tajemnicze i skryte, i odpychają także Wilno od Warszawy, a jutro uczynią to samo ze Lwowem. Byle Polskę osłabić, byle rozluźnić spoidła i wiązadła. Zamiast mocnej organizacji ustrojowej, zamiast nierozerwalnej spoistości—chce się narzucić Polsce pajęczą sieć „autonomji", którą zerwie pierwszy silniejszy podmuch wojenny. Zamiast państwa i mocarstwa—buduje się domek z kart zadrukowanych teorjami i doktrynami Marksa, masonerji, Żydów... i domorosłych naśladowców idei „jagiellońskiej". Zamiast Polski, prawdziwej Polski — tajemnicze ręce budują na naszej ziemi jakiś dziwoląg państwowy i chcą go oddać w dzierżawną autonomję Ukraińcom, Litwinom, Białorusinom, Moskalom a może i Niemcom! Tak wygląda w praktyce „wielka idea jagiellońska" w wykonaniu belwedersko-socjalistycznem.

Rząd podał się do dymisji. Ale trzebaby zmienić nie tylko rząd, lecz cały system rządzenia. Państwem rządzi bowiem nie rząd wyłącznie, ani Sejm, lecz ktoś poza nimi ukryty. Jeżeli zatem ma nastąpić gruntowne uzdrowienie stosunków w państwie, to musi ustąpić rząd, ale za jego przykładem musi pójść także Sejm, jak się tego domaga powszechna opinja.

Czy z tego wszystkiego wyciągnie konsekwencje i Naczelnik Państwa, który cały swój autorytet włożył w sprawy wileńskie, o tem nie wiemy. Tyle jednak stwierdzić możemy, że doświadczenie dotychczasowe i niepowodzenia kijowskie i wileńskie powinny go przekonać o tem, że nie posiada szczęśliwej ręki w polityce.

Tak zatem przedstawia się sytuacja. Dziś lepiej niż kiedykolwiek, widzimy wadliwość i szkodliwość systemu rządzenia w Polsce. Jeżeli chcemy poprawy, to musimy zaprowadzić w państwie rządy „zgodne z Konstytucją". Tego domagać się musimy. Uzdrowienie stosunków musi objąć i głowę i cały organizm rządowy. Dość już eksperymentów na narodzie.

ś. † p.

ZBIGNIEW

Nowina - Sokolnicki

b. obywatel ziemski

opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 7 marca 1922, przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piłsudskiego № 5, do kościoła św. Zygmunta odbędzie się w czwartek dnia 9 b. m. o godzinie 9-ej rano, skąd po żałobnem nabożeństwie, odprowadzenie zwłok na cmentarz na Kulach.

Na smutny ten obrząd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córki, syn, zięciowie i wnuki.

---

† ś. p.

JULJAN HOFMAN.

Zmarł w Dąbrowie człowiek wielkiej wartości i gorącego serca, jednostka wrażliwa na wszystko, co dobre i piękne, oddana całą duszą sprawie narodowej.

Zmarł Juljan Hofman, długoletni członek Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, niestrudzony pracownik w Zagłębiu, ognisku, gdzie międzynarodówka zdawało się uściele sobie stałe gniazdo, skąd zepsucie miało rozchodzić się po kraju, szczepiąc zarazę bolszewicką w środowiskach robotniczych.

Ze rozkładowa działalność partji lewicowych nie przyjęła w Zagłębiu takich rozmiarów, jakich można się było spodziewać, wobec pomocy neutralnych i bezwładności ogółu, zasługą jest wielką ś. p. zmarłego. Jego nieustająca czynność, głęboki rozum, wiara w przyszłość, a przedewszystkiem niestrudzona praca, otworzyły oczy zaślepionym, obudziły śpiących i apatycznych, pchnęły sprawę narodową w Zagłębiu na drogi, jakiemi kroczyć będzie, aż do powodzenia, którego przedświt już widać.

Działalność ś. p. Juljana Hofmana nie ograniczała się na Zagłębiu. Gdy pracą swoją ugruntował już placówkę Dąbrowską, zwrócił się do nas, w Częstochowie, i jego zachęcie, jego gorącej współpracy zawdzięczamy, że z dłuższego okresu milczenia, wyszliśmy na szersze pole działania i dziś możemy śmiało powiedzieć, że pomoc jego była decydująca, że na niej oparliśmy dalszą swą pracę i dalszy jej kierunek.

Cześć pamięci i wdzięczność dzielnemu człowiekowi! Słowa szczerego współczucia pozostałej rodzinie.

Związek Ludowo-Narodowy w Częstochowie.

Najświeższe wiadomości

Na Dalekim Wschodzie.

BERLIN, 7.3 tel. wł.—Z Moskwy donoszą, że rewolucyjne oddziały powstańcze zbliżają się do Władywostoku. Komunikacja kolejowa i telegraficzna z Władywostokiem została przerwana.

Wojna grecko-turecka.

BELGRÓD, 7 3 tel. wł.—Rząd angorski czyni nadzwyczajne przygotowania do rozpoczęcia ofensywy przeciwko wojskom greckim. Interwencje panstw sprzymierzonych w celu skłonienia rządu angorskiego do zaniechania przygotowan wojennych nie odniosło skutków.

Rozruchy robotnicze w Moskwie.

RZYM, 7.3 tel.wł.—Ze Sztokholmu donoszą, że w Moskwie wybuchły ciężkie zamieszki i walki z robotnikami.

Strajk profesorów uniwersytetu.

MOSKWA, 7,3 tel. wł.— Strajk profesorów uniwersytetu trwa dalej.

Wyrok w sprawie mordercy ś. p. Frączkiewicza.

MOSKWA, 7.3 tel. wł.—Trybunał rewolucyjny, po przesłuchaniu szeregu świadków, wydał wyrok, skazujący Makaruba winnego zbrodni morderstwa rabunkowego, dokonanego na osobie referenta polskiej komisji repatrjacyjnej Frączkiewicza na karę śmierci. Wobec jednak zastosowania, wobec oskarżonego amnestji, zmieniono karę śmierci na pięć lat ciężkich robót.

Sabotaż w Niemczech.

HANOWER, 7.3 tel. wł.—W ostatnich czasach mnożyć się zaczynają głosy w Niemczech, że Niemcy winni wstrzymać się od udziału w konferencji genueńskiej. W tym duchu przemawia w dzienniku „Berliner Tageblatt" były niem. min. spr. zagr. baron Rosen.

Przesilenie rządowe w Anglji.

LONDYN, 7. 2. (Tel. wł.) Sprawa przesilenia w Anglji nie została jeszcze rozstrzygnięta, Lloyd Gaorge silnie jest zdenerwowany i zmuszony jest na czas dłuższy wyjechać na wieś. Pisma angielskie zaznaczają, że po 16 letniej uciążliwej pracy Lloyd George musi udać się na odpoczynek celem odzyskania energji dla dalszej energji.

Wiadomości polityczne.

Głos Wilna.

W Wilnie odbył się wiec manifestacyjny, na którym powzięto uchwałę tej treści:

„Zebrani dnia 5 marca członkowie Ligi robotniczej w Wilnie, zaniepokojeni do głębi wiadomościami z Warszawy, wyrażając swoją solidarność z delegatami zespołu stronnictw narodowych, żądają bezwarunkowego wcielenia ziemi Wileńskiej do Polski, protestują przeciwko wszelkiej autonomji.

Niech żyje jednolita Rzeczpospolita".

Głos Mławy.

W Sejmie zjawiła się dziś delegacja z Mławy, która wręczyła Marszałkowi Trąmpczynskiemu i prezesowi Zw. Lud.-Narod. p. Głąbinskiemu następujące uchwały:

1) Z inicjatywy Koła Zw. Lud.-Nar. zebrani na wiecu w Mławie dn. 5 marca, w liczbie 2,000 osób, protestują i piętnują zachowanie się gabinetu Ponikowskiego, który do spółki z Belwederem przeszkadza zlaniu się Ziemi wilenskiej z Polską bez zastrzeżen.

2) Wyrażają podziękę i cześć niezłomnej stanowczości delegatów Ziemi wilenskiej, którzy odmówili podpisów na akcie przedłożonym im przez rząd, a niezgodnym z wolą ludności wilenskiej.

3) Prosimy naszych posłów ze Zw. Lud.-Nar., aby w dalszym ciągu z całą stanowczością przeciwstawiali się wszelkim machinacjom w tym względzie.

Kronika.

Z żałobnej karty. Rodzinę pp. prezesostwa Kokowskich dotknął cios bolesny. Zmarła ś. p. Józefa z Goczałkowskich Gutowska, wdowa po ś. p. Alfonsie Gutowskim, b. właścicielka dóbr Majków ziemi kaliskiej, matka p. Mieczysławowej Kokowskiej.

S. p. zmarła była wzorem kobiety matki Polki, dzielnej obywatelki kraju. Zostawiła po sobie pamięć najlepszą. Przeżyła lat 80.

Cześć pamięci zmarłej! Dotkniętej tym ciosem rodzinie, przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Odezwa gen. Hallera. Na rogach ulic rozlepiona została odezwa z podpisem gen. J. Hallera w związku z przybyciem do Warszawy Sejmu Wileńskiego. Odezwa brzmi:

Witajcie! W stolicy Rzeczypospolitej Polskiej — Naród cały zgodnym chórem wita Was Bracia — przedstawiciele Ziemi Wileńskiej.

Głos ludu Wileńszczyzny okazał swoją pełną wartość, gdy na Sejmie w Wilnie powzięliście uchwałę zjednoczenia z Polską bez żadnych zastrzeżeń. Głos ten stał szowany, ani uchwała zmieniona być nie może!

Nareszcie złączeni, „jednością silni" będziemy budować naszą wspólną Ojczyznę, która na wschodzie będąc potęgą narodowego ducha — stanie się niczem niezaprzeczoną wartością ładu i porządku wśród narodów świata.

Niechaj Naród cały, zdobiąc chorągwiami swe domy, w dniu tym uroczystym, gdy w stolicy w polskim Sejmie zajęli miejsca posłowie Ziemi Wileńskiej, umieści w swoich sercach na wieki połączone sztandary Orła i Pogoni.

Za kilka dni obchodzić będziemy pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej z dnia 17-go marca 1921 roku. Uczcić ją jedynie możemy — wprowadzając ją w życie. Wszelkie zamierzenia, prowadzące do zniweczenia tego dzieła, napotkają na stanowczy opór Narodu. Naród, świadomy swych celów, żąda przeprowadzenia wyborów po Sejmu i Senatu, by wreszcie rozpocząć życie państwowe na legalnych podstawach uchwalonej Konstytucji. Mając utrwaloną podstawę państwową i ustalone granice — Naród Polski w myśl szczytnych swych haseł, będzie się rozwijał tak gospodarczo jak i duchowo, i zapewni wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej szczęście i dobrobyt.

Bądźmy wszyscy zgodni i solidarni, by o skałę jedności narodowej rozbiły się wszystkie zakusy wrogów!

Przewodn. Obywatelskiego Kom. Obrony Państwa.
(—) *J. Haller*, generał broni.

Zatwierdzenie wiosennego dodatku dla urzędników. Rada ministrów zatwierdziła rozporządzenie wykonawcze w sprawie przyznania jednorazowego dodatku wiosennego dla funkcjonariuszy państwowych.

7000 kolejarzy zostało zwolniono ze służby. Oszczędności osobowe na kolejach państwowych zostały już rozpoczęte. Na razie zwolniono ze służby 7000 pracowników kolejowych. Zwolnieniu podlegają pracownicy najstarsi, oraz najmłodsi latami.

Wielki koncert „Lutni". W niedzielę, dn. 12 b. m. w sali Straży Ogn. odbędzie się wielki koncert chórów i orkiestry symfonicznej Tow. śpiew. „Lutnia" a łaskawym współudziałem kilku wybitnych solistów. Bilety już nabywać można w biurze ogłoszeń p. A. Otrąbka (ul. Kościuszki 11).

Na placu magistrackim rozpoczęto wykopywanie starych spróchniałych drzew.

Kolonje urzędnicze. W sprawie wydzielania działek gruntu dla urzędników państwowych pod budowę domów Min. rolnictwa zawiadomiło okólnikiem instytucje państwowe, że przekazywanie działek gruntów państwowych dla użytku urzędników państwowych może być dokonywane jedynie w formie organizowania kolonji urzędniczych. Tworzenie takich kolonji na gruntach skarbowych przewidywane jest w myśl par. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Odczyt poezji futurystycznej. Dnia 9 b. m. w czwartek w Sali Straży Ogniowej, o god. 9 wieczorem odbędzie się wieczór poezji futurystycznej, w którym wezmą udział wybitni futuryści polscy.

Uchwały właścicieli domów.

Wyjątkowo liczny był wiec właścicieli domów urządzony w Warszawie. Przybili nań delegaci z 70 miast z całej Polski.

Uchwały przyjęte przez wiec brzmią:

1. Ze względu na groźny stan domów uznać, że sprawa mieszkaniowa winna być załatwiona niezwłocznie, w każdym razie przed najbliższym sezonem budowlanym, a ponieważ komisja sejmowa, bez istotnej potrzeby, dotychczas sprawę tę przewleka, zwrócić się do Marszałka Sejmu, do Rządu i do komisji prawniczej z petycją o śpieszne rozpatrzenie i zdecy-

dowanie tej sprawy w myśl postulatów, przedstawionych w memorjale zrzeszeń właścicieli nieruchomości, a mianowicie:

a) żeby ustawa o ochronie lokatorów, jako wyjątkowa, szkodliwą i sprzeczną z pierwszą konstytucją odrodzonej Polski— całkowicie zniesiona była;

b) ażeby wydane były przepisy przechodnie na rok jeden, w przeciągu którego stosunki prawne między właścicielami domów a lokatorami mają być uregulowane przez umowy dobrowolne, a w razie nie dojścia do skutku umowy, wysokość komornego i inne warunki ustali urząd rozjemczy lub właściwy sąd, indywidualnie, z zastrzeżeniem: 1) że komorne w żadnym razie nie może być niższe niż 60-krotne za mieszkanie i 150-krotne za lokale handlowe, przemysłowe i inne w stosunku do komornego zasadniczego, oprócz świadczeń i 2) że w przeciągu roku bieżącego wyżej określone komorne może być raz na kwartał zmienione, o ile władza samorządowa danej gminy ustali zwyżkę lub zniżkę cen rynkowych na artykuły codziennej potrzeby.

II. Złożyć Sejmowi i Rządowi kategoryczne oświadczenie, że w obecnych warunkach dalsze administrowanie domami stało się absolutnie niemożliwem, gdyż ustawa o ochronie lokatorów pozbawia możności wypełniania obowiązków względem Rządu, gmin miejskich i osób prywatnych.

Amatorzy wędlin. Posterunek Pol. Państw. w Stradomiu zakomunikował Komendzie Policji, że w nocy z 28 lutego na 1 marca r. b. w sklepie Edwarda Kwaska, zam. we wsi Gnaszyn Dolny, gm Grabówka, za pomocą wystawienia okna dokonano kradzieży 15 szynek 18 baleronów, 45 funtów polendwicy i 12 nóg wieprzowych ogólnej wartości 100.000 mk. Kradzieży tej dokonali Lucjan Solarski, Jan Zeler, Stanisław Fajer zam. we wsi Gnaszyn Dolny, gm, Grabówka i Walenty Palacz, zam. we wsi Kawodrza Dolna, gm. Grabówka.

Aresztowanie dezerterów. Został zatrzymany Paweł Grajcar dezerter 7 p. a. p.

Został zatrzymany Tomasz Strzelczyk dezerter 27 p. p. S. odesłany został do Sądu Rejonowego w Częstochowie.

Ukraińcy kradną. St. Homnielowi, zam. przy ul. Nowokieleckiej nr. 8, skradziono płaszcz gumowy i jesionkę wartości mk. 28.000. Kradzieży dokonał ukrainiec Babow, bez stałego miejsca zamieszkania, który przyszedł do mieszkania poszkodowanego i podczas jego nieobecności zażądał garderoby od żony tegoż tłumacząc się, że mąż Homiel przysłał go po nią.

Wszystko kradną. Schwytano na kradzieży wapna na rampie kolejowej na stacji Częstochowa Józefa Dyndek, zam we wsi Będkowice pow. Piotrkowskiego.

Nożem. Na Zawodziu przy ul. Górki podczas bójki ulicznej, Małek Józef i syn tegoż Walenty zranili lekko nożem Juljana Kwapisza i Stefana Machta wszyscy zam. na tejże ul. nr. 38.

Kradzieże. Z podwórza domu nr. 60 przy ul. Krakowskiej Antoniemu Zajkowskiemu skradziono gołębia wartości 2000 mk. Kradzieży dokonali Bolesław Michałowski i Stanisław Zawała zam. w tymże domu.

Z kawiarni Chaima Truskolaskiego, zam. przy ul. Panny Marji nr. 38 nieznany sprawca za pomocą wyjęcia szyby z okna skradł czekoladę cukierki oraz wagę, wartości mk. 40.000.

Z przed bramy domu nr. 40 przy ul. Krakowskiej, Piotrowi Chochoł nieznany sprawca skradł 6 płyt żelaznych wartości mk. 10.000.

Z przed bramy domu nr. 31 przy ul. Piłsudskiego, nieznany sprawca skradł rynnę cynkową wartości mk. 50.0000.

Ze strychu domu nr. 32 przy ul. Kule. nieznany sprawca dostawszy się przez dymnik skradł Antoniemu Niedzielskiemu bieliznę wartości mk. 18 000.

Znaczna kradzież. Ze sklepu Szlamy Lewkowicza, zam. przy ul. Stary Rynek nr. 27 nieznani sprawcy za pomocą włamania skradli towary galanteryjne wartości mk. 500.000.

Pierwsze zwiastuny wiosny

Zwiastuny wiosny pojawiły się w tych dniach w Polsce. I tak obserwowano już 26 lutego na Pomorzu w Dużej Zlejwsi czajki, 28 lutego w Rogówku skowronki, w Nięszawce 1-go marca szpaki. W Toruniu obserwowano w ubiegły wtorek dzikie gęsi w przelocie.

Wypadek z bronią. W poniedziałek w pow. Urzędzie Ziemskim zaszedł wypadek z bronią. Urzędnik tego biura p. Tadeusz Wiewiórowski zranił się w twarz. Kula przeszła policzek i wyszła około ucha. W. pozostał na kuracji w domu.

Mężczyzna w spódnicy.

Sztuczki złodziejskie.

Wczoraj posterunkowi policji II podkomisarjatu, zauważyli że obok kościoła Św. Zygmunta na Nowym Rynku jakaś podejrzanego wyglądu kobieta sprzedaje stare rzeczy. Po bliższem przyjrzeniu się kobiecie, wydała im się ona podejrzaną, wobec czego posterunkowi odprowadzili ją do Urzędu śledczego, gdzie okazało się iż jest to przebrany w strój kobiecy mężczyzna.

Na śledztwie pierwiastkowem przyznał się on, że nazywa się Ludwik Osiński, jednakże następnie powiedział, że jest Piotrem Aleksandrem i zamieszkuje w Warszawie przy ul. Niskiej nr. 5, gdzie popełnił kradzież w mieszkaniu dozorcy domu St. Małego. Rzeczy skradzione (kożuch, pierzyna, pościel i ubrania) wysłał kolegą do Krakowa.

Władze policyjne w Częstochowie zawiadomiły poszkodowanego i udały się do Krakowa po rzeczy.

Zdaleka i zbliska.

— **Kradzież rozkazów mobilizacyjnych.** Z Przemyśla donoszą: W biurach tutejszego D. O. K. wykryto sensacyjną kradzież rozkazów mobilizacyjnych. Sprawcę wykryto w osobie szeregowca Karola Chęczyńskiego, zajętego w drukarni wojskowej. W kuferku jego znaleziono cały plik skradzionyczych rozkazów, które zamierzał sprzedać jednemu z ościennych mocarstw. Cęczyńskiego aresztowano.

— **Aresztowanie 16-letniego defraudanta.** Długoletnia wojna wstrząsnęła całem społeczeństwem i zagroziła najbardziej młodemu pokoleniu, które bez opieki, otoczone zewsząd namiętnościami, daje się łatwo porwać złym przykładom i schodzi na manowce.

Oto młody, bo zaledwie 16 letni Stanisław Grebelny, praktykant handlowy, zatrudniony w Hurtowni galanteryjnej w Poznaniu, postanowił zerwać ze szarem, monotonnem życiem sklepowem, a rzucić się w wir wielkomiejskiego używania. Uśmiechała się Warszawa, kawiarnie, muzyka, nocne życie... Umówiwszy się więc z niejakim 15-letnim Feliksem Bączkiem, sprzeniewierzył w Hurtowni 260.000 mk., a następnie razem ze swym towarzyszem znikł z Poznania. W drodze do Warszawy zawadzili obaj o Łódź.

Tutaj żądny zabaw Grobelny kupił sobie nowe buciki, czapkę, i zegarek bransoletowy.

Minęło kilka dni, kiedy Grobelny z Bączkiem wyjechali znów z Zakopanego, postanowiwszy „zwiedzić" jeszcze Kraków. Ale tu był już kres ich zabawy. Pieniądze się wyczerpały. I kiedy tak onegdaj siedzieli w hotelu „pod Różą", rozważając o znikomościach tego świata, wkroczyła do hotelu policja i nowoczesnych Robinsonów przyaresztowała.

— **Stary Fedak przed sądem.** Ojciec niedoszłego mordercy Naczelnika Państwa dr. Stefan Fedak, znajdując się pewnego razu w biurze radcy Angielskiego, który prowadził śledztwo w sprawie syna Fedaka i spotkawszy się tam z komisarzem policji Kajdaczem, rzekł do niego: „Dobrze, że Pana tutaj spotykam, gdyż policja ukradła zarzutkę i koszulę mego syna. Radca Angielski natychmiast pociągnął za to starego Fedaka do odpowiedzialności i wczoraj też stanął przed sądem.

Na rozprawie tłumaczył się, że powiedział to żartem. Rozprawa wczorajsza nie zakończyła się jednak żadnym wyrokiem, została bowiem odroczona.

Tajemnicze morderstwa kobiet.

9 niewyjaśnionych morderstw

Od pewnego czasu słyszy się stale o znalezionych tu i owdzie trupach kobiet. Trupy te są zawsze odzierane z wierzchniej odzieży i mają na sobie znaki od uderzenia tępem narzędziem. Wynika z tego, że morderstwa te dokonywane są według jednego systemu, należy przeto przypuszczać, iż działa tu jedna ręka. W ciągu ostatnich dwuch tygodni znaleziono już 7 takich trupów w okolicach Warszawy, Rokowca, pod Ozarowem, Otwockiem, Pruszkowem, w lesie między Miłosną a Wawrem i w innych okolicach. Należy zwrócić jeszcze uwagę na to, że dzieje się to w pobliżu torów kolejowych.

Wczoraj donosiły pisma warszawskie o jednym takim wypadku, dziś znowu wypada nam zanotować o dwuch trupach kobiet, znalezionych w pobliżu toru kolejowego na łąkach folwarku Swięcice, (pow. błoński) i w zagajniku majątku Teresin (pow sochaczewski). Oba trupy odarte są z wierzchniej odzieży i na obu są ślady uderzeń tępem narzędziem. Twarze są podrapane, co wskazuje, że ofiary stoczyły z mordercą walkę.

Zaznaczyć trzeba, że w każdym wyżej podanym wypadku nie ustalono nazwisk zamordowanych kobiet. Istnieją podejrzenia, że ofiary te są wciągane podstępnie przez jakiegoś okrutnika z dalszych stron, skoro dotychczas nie dało się ustalić ani jednego nazwiska pomordowanych kobiet.

— **Żebrak morderca.** We wsi Końska Wola do domu Moszka Zuckerblatta, przyszedł wieczorem żebrak i prosił o nocleg. Gdy wszyscy posnęli, żebrak ów zamordował Zuckerblatta i jego żonę, zrabował pieniądze w markach i dolarach i podpaliwszy dom zbiegł.

Tej samej nocy 7 bandytów napadło w Szczekarkowie (pow. puławski) na dom Stan Filpka, gdzie zrabowali znaczną sumę w rublach złotych i srebrnych oraz garderobę. Charakterystyczne że do domu Filipka bandytów przyprowadziły dzieci sąsiada, u którego dokonano rabunku przedtem.

Rozmaitości.

(—) **„Czarna ręka" w Nowym Yorku.** Nowy York zdystansował Paryż w pewnym kierunku, w którym stolica nadsekwańska wydawała się niedościgła — mianowicie w kierunku sensacyjnym, a z grandezzą i elegancją dokonywanych rabunków i wymuszeń, których sprawcami są zwykle osoby z t. zw. lepszych sfer towarzyskich.

W ostatnich tygodniach padł istny popłoch na arystokratyczne damy Waszyngtonu i N. Jorku. Otrzymywały one od pewnego czasu okropne listy, na których widniał tajemniczy, dreszczem przejmujący podpis „Czarna ręka". W liście tym żąda zazwyczaj autor w formie kategoryczno-imperatywnej, by adresatka złożyła w umówionem, odludnem miejscu sumę 25.000 dolarów, w przeciwnym razie grozi jej straszna śmierć. W liczbie ofiar, wybranych przez tajemniczego szantażystę znajduje się pani White, żona byłego amerykańskiego konsula w Paryżu, pani Elkins, żona senatora i znanego miljardera i wiele innych. Policja rozwinęła sprawną a dyskretną akcję, dzięki której udało się jej tajemniczą „Czarną rękę" umieścić pod kluczem.

Aresztowany przyznał się natychmiast do listów wymuszajacych. Jest to człowiek młody o niedołężnym wyglądzie, z zawodu urzędnik bankowy, który usprawiedliwia swoje czyny chęcią niesienia pomocy ubogim. Młodego filantropa prześladowała manja, że tłumy są ofiarą plutokracji i że jego to właśnie powołała Opatrzność na mściciela krzywd ubogich. W tym celu zorganizował z uporem prawdziwego manjaka akcję, którą prowadził zupełnie samodzielnie. Bogaci muszą oddać część swych zasobów ubogim!... By cel ten osiągnąć, rozpisywał on do miljonerów owe listy z pogróżkami, opatrując je tajemniczym podpisem „Czarna ręka". Ten właśnie brak wspólników sprawił, że policja nie mogła przez dłuższy czas uchwycić nitki prowadzącej do kłębka tej tajemniczej afery. Gdy wreszcie udało się zaaresztować tego altruistę z cudzej kieszeni, brakowało połowy pieniędzy, które „Czarna ręka" zdołała już rzekomo rozdać swym pupilom.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“